

DRZAZGA

LISTOPAD - GRUDZIEŃ 2013

*Noc srebrna śniegiem, wiatr mroźny dmucha,
Na skrzypcach zimy gra zawierucha,
Kłębami śniegu w okna uderza,
To coś zaszepecze, jakby z pacierza,
To się rozjęczy nutą żalną,
Jakby tęskniła za cudzą wiosną,
To znów na chwilę płacz swój uciszy
I gwiazd milionem błysnie w tej ciszy.
Jakże to miło w wieczór zimowy
W ciepłe zacisznej siedzieć alkowy;
W piecu się ogień dopala właśnie,
W ciemnej czeluści mignie, to zgaśnie,
Sypie iskierki czerwone, złote,
W sercach nieznaną budzi tęsknotę...*

Artur Oppman "Legendy warszawskie" - fragment

WYWIAD Z ŁUKASZEM KULPĄ

~ Natalia Łykus

Jak rozpoczęła się Twoja przygoda z MMA i jak długo trenujesz?

Zacząłem się interesować MMA dwa lata temu w czasie wakacji, kiedy za granicą poszedłem na pierwszy trening z moim tatą. Wcześniej widziałem to tylko w Internecie i rzadziej w telewizji, chociaż KSW było już dość znane i oglądane. Zaczęło mi się to podobać, ale po powrocie do Polski nie było gdzie kontynuować treningów, aż do lutego tego roku, kiedy zacząłem uczęszczać do klubu Mmataleo, który teraz traktuje jak swój drugi dom.

Kto jest dla Ciebie wzorem do naśladowania, jeżeli chodzi o MMA?

Nie mam swojego ulubionego fajtera, ale imponuje mi, gdy zawodnik jest wszechstronny i potrafi się odnaleźć na każdej płaszczyźnie walki.

Jakie masz już nagrody na swoim koncie?

Mam za sobą zaledwie parę walk na amatorskich turniejach, w tym 2 medale, złoty i srebrny i jeden brązowy za występ w pucharze Polski w Grapplingu.

Czy jest jakiś zawodnik, z którym masz niewyważone rachunki, gdyby nadarzyła się okazja stanąłbyś do walki?

Jest zawodnik, z którym chciałbym stanąć do walki, i mam nadzieję, że dojdzie do tego na MP w grudniu tego roku.

Czy są jakieś inne dyscypliny sportu, którymi się interesujesz?

Lubię sporty związane z MMA - boks, brazylijskie jiu-jitsu, ale jak każdy facet lubię też czasem obejrzeć mecz.

Jak łączysz treningi, wyjazdy z nauką, a szczególnie teraz przed testami i wyborem szkoły?

Treningi stawiam wyżej niż naukę, dlatego też często muszę poprawiać oceny, ale nie jest najgorzej. Wyjazdy są w weekendy, więc nie koliduje to ze szkołą.

Swoją przyszłość wiążesz z MMA?

Myślę, że każdy kto trenuje, jeździ na zawody i odnosi sukcesy, choć trochę wiąże z tym przyszłość.

Jak działa na Ciebie stres?

Im bliżej zawodów tym jest mniejszy, ale jak już się jest na sali i wyczytują Twoje nazwisko, masz się przygotować do kolejnej walki, to jest ten moment... wyładowanie, i zaraz jesteś na macie lub w klatce i stres zamienia się w czystą adrenalinę.

Dziękuję za wywiad i życzę dalszych sukcesów.

Również dziękuję.

MIXED MARTIAL ARTS (MMA)

~ Źródło: Wikipedia

Nazwa „**Mixed martial arts**” niekiedy jest błędnie stosowana zamiennie z określeniem „*vale tudo*” (tak nazywały się organizowane w Ameryce Południowej turnieje, od których wywodzą się współczesne mieszane sztuki walki). Zawody w formule *vale tudo* charakteryzują się jednak o wiele mniejszą liczbą ograniczeń, a sama nazwa nie jest określeniem sportu czy sztuki walki.

Walki MMA pierwotnie określano ze względów marketingowych (zwłaszcza w USA) również jako „No Holds Barred” (NHB), czyli „bez chwytów zabronionych”. Stąd niekiedy mieszane sztuki walki do dziś nazywane są „walkami bez reguł”. Jest to mylący termin, gdyż jak w każdej dyscyplinie sportu i w tej obowiązują ściśle określone reguły współzawodnictwa.

Niektórzy dziennikarze sportowi używają również terminu **wszechstylowa walka wręcz**.

Historia mieszanych sztuk walki

Pierwszym udokumentowanym sportem walki przypominającym dzisiejsze MMA był pankration (stosuje się też spolszczoną pisownię „pankracjon”), w którym stosowano różne techniki z klasycznych greckich zapasów i pięściarstwa. Obok pięściarstwa (pygme) i zapasów (pale), znajdowały się one w programie antycznych igrzysk olimpijskich. Współczesne mieszane sztuki walki swój rodowód wywodzą od organizowanych od lat 20. XX wieku brazylijskich turniejów *vale tudo* oraz sięgających lat 70. japońskich

zawodów zwanych kakutougi. Początkowy okres rozwoju sportu przypadł na pierwszą połowę lat 90., kiedy w USA w zorganizowano pierwszy oficjalny turniej MMA pod nazwą UFC 1 (1993), a w Japonii założono organizacje Shooto i Pancrase. Obecnie zawody w formule MMA odbywają się na całym świecie. Do najbardziej znanych organizacji o globalnym zasięgu należą m.in. UFC, Bellator, M-1 Global, DREAM oraz do 2007 roku PRIDE FC i do 2013 Strikeforce.

Reguły

Rywalizacja toczy się zarówno w stójce, jak i parterze. W typowych walkach MMA dozwolone są rzuty, ciosy pięściami, kopnięcia, dźwignie, duszenia. Zabronione są natomiast techniki stwarzające znaczne niebezpieczeństwo dla zdrowia zawodników. W regulaminach większości organizacji czy zawodów zakazane jest zwykle: gryzienie, zahaczanie (wkładania palców w otwory fizjologiczne, np. usta czy nos), atakowanie genitaliów, oczu i krtani, uderzanie głową, uderzanie w kręgosłup, stosowanie dźwigni na małe stawy, czyli palce. Często organizatorzy wprowadzają dodatkowe ograniczenia, zabraniając np. ciosów łokciami, dźwigni na kręgosłup, dźwigni skrętowych na kolana, wykonywania rzutów skutkujących upadkiem rywala na głowę albo kopnięć w parterze. Jeszcze bardziej restrykcyjne reguły obowiązywały dawniej w niektórych japońskich organizacjach (np. Pancrase czy RINGS), gdzie zabronione były uderzania w parterze, czy też uderzania zaciśniętą pięścią.

O wyniku walki decyduje nokaut (również techniczny), poddanie się oraz, jeśli walka nie zakończyła się przed czasem, decyzja sędziów. W zależności od regulaminu danych zawodów niekiedy dopuszczalnym rozstrzygnięciem może być też remis.

Walki odbywają się na zwykłym ringu bokserskim lub na ringach różnych kształtów otoczonych siatką, która zapobiega wypadaniu zawodników poza miejsce walki (potocznie zwanymi „klatkami”). Ośmiokątny ring używany przez UFC jest określany „oktagonem” (The Octagon – nazwa jest zastrzeżonym znakiem towarowym).

Zawodnicy zawsze muszą posiadać ochraniacze na zęby oraz rękawice (zwykle cienkie, umożliwiające chwytanie). Niekiedy dopuszcza się również stosowanie nagolenników lub ochraniaczy na kolana.

ZDROWY STYL ŻYCIA

~

SMAKOTERAPIA- NIEZBĘDNIK KUCHENNY, czyli co warto mieć pod ręką dla własnego dobra.

Nadszedł czas by się przez chwilę pochylić nad składnikami z jakich wyczerowujemy nasze potrawy. W sieci można utonąć w zalewie skądinąd interesujących przepisów na ciekawe dania. Nie wiele jednak wiedzy na temat „co jest czym” we współcześnie produkowanej żywności. A przecież to nie tylko przepis daje gwarancję wykonania jadalnej potrawy.

Smutną prawdą jest to, że w dzisiejszych czasach mamy raczej do czynienia z „zastępnikami jedzenia” zamiast tego PRAWDZIWEGO. O gotowych produktach sklepowych nie wspomnę... Warto więc dowiedzieć się co zawierają produkty które kupujemy. Albo czy w ogóle są tym czego szukaliśmy. Pominę milczaniem wędliny, homogenizowany nabiał, pomidorki w zimie, cytrusy...

No dobrze. Czas na usystematyzowanie.

W mojej kuchni **UNIKAM:**

- żywności wysoko przetworzonej
- konserwantów, polepszaczy smaku (uwaga na mieszanki przyprawowe)
- mrożonek

- potraw z mikrofali
- białej mąki (w każdej postaci)
- wędlin „nietradycyjnych”
- wieprzowiny
- nabiału (dozwolone masło klarowane oraz jaja)
- cytrusów (zwłaszcza w zimie)
- SŁODYCZY „SKLEPOWYCH”, LODÓW
- zimą: surowych produktów
- cukru białego i ciemnego

Co mieć pod ręką by wyczarować na przykład takie śniadanko (w lecie oczywiście) ?



Przede wszystkim, jeśli to możliwe, znajdź zaufanych dostawców żywności lub gospodarstwa rolne. Lepiej wiedzieć „co, skąd, gdzie rośnie” a także kto hoduje. Nawet w Warszawie można znaleźć zaufanego rolnika który, jeśli nie produkuje żywności eko, przyzna się co „okrasił nawozem” i w jakiej ilości oraz razem z Maluchem pozbiera maliny z krzaka. Przynajmniej mnie się to udaje.

- kasze (zboża), nieco zapomniane, wracające do łask ostatnio, bardzo pożywne i cenne (jaglana -jedyna „zasadowa” kasza , gryczana - rozgrzewająca, idealna w zimie, jęczmienna, orkiszowa, amarantus! - wart wypróbowania, quinoa, brązowy ryż. Cudowne jest gomasio z prażonego siemienia lnianego i sezamu, którym można posypywać kasze.

- warzywa i owoce (nie próbuj z zimy zrobić lata i jedz zawsze warzywa i owoce sezonowe). Najtrudniej jest zimą, ale to co mamy w zupełności nam wystarcza: marchew, seler, pietruszka, por, cebula, czosnek, buraki, dynie (moje wciąż stoją całkiem rześko w spiżarni), kapusta biała i czerwona, jarmuż, brukselka, pasternak, wszelkie kiszonki i w ograniczonej ilości ziemniaki (warzywa psiankowate są najmniej zdrowe: ziemniaki, papryka, pomidory, bakłażan), jabłka, gruszki... Jest w czym wybierać nawet zimą! Warto też sięgnąć po suszone owoce, te w najbrzydszym kolorze. Są niesiarkowane. Oraz

orzechy. Jeśli nie próbujemy aktualnie schudnąć...

- strączki warto spożywać ok. 2 razy w tygodniu. Bardzo cenna jest fasola adzuki (nie powoduje wzdęć), soczewica w każdym odcieniu, ciecioraka.
- przyprawy naturalne (nie mieszanki! zazwyczaj zawierają polepszacze smaku), poprawiające trawienie. Majeranek, tymianek, bazylija, rozmaryn, kolendra, kurkuma, kmin rzymski, papryka, imbir.

UWAGA na:

*sos sojowy (polecam tamari, shoyu - czysty skład, sklepy eko)

*ocet (powinien być „żywy”, wówczas dodany do surówek pełni rolę „gotującego na zimno”, czyli sprawi, że danie będzie bardziej lekkostrawne.

*cukier (zastąp go słodami, np. daktylowym, ryżowym, ksylitolem lub stewią)

*oleje (od ich jakości zależy nie tylko smak potrawy. Wybieraj oleje tłoczone na zimno. Zrezygnuj z oliwy z oliwek jako jedynej „słusznej”. Spróbuj jak pyszna jest oliwa z orzechów włoskich! Ze słonecznika, rzepaku... itd.

Mięso (drobiowe) polecam jedynie ze sprawdzonego źródła. Warto natomiast jeść niehodowlane ryby.

Unikam w kuchni również metalu, teflonu. folii aluminiowej. Do łask wracają naczynia emaliowane, szklane, które oddają nam najmniej „prezentów” do naszych potraw...

THE SOUND OF MUSIC

~ Klaudia Tatarynowicz

Musical! rozpoznawalny, uwielbiany i grywany w największych teatrach na całym świecie prócz... Polski. Nowy Teatr im. Witkacego w Słupsku otrzymał jako pierwszy w kraju licencję słynnej londyńskiej Agencji Josefa WEINBERGERA na jego prapremierowe wystawienie.

Maria Augusta Rainer była młodą nowicjuską z Salzburga, która w 1926 roku trafiła do domu wdowca, kapitana okrętów podwodnych Georga von Trappa, jako nauczycielka trzeciego z jego siedmiorga dzieci. W ciągu roku Maria poślubiła kapitana, z którym miała jeszcze trójkę dzieci. W latach Wielkiego Kryzysu rodzina straciła dobrą passę i - żeby zarobić na życie - zaczęła koncertować. Tuż po aneksji Austrii przez Niemcy w marcu 1938 roku, rodzina Trappów została zaproszona do zaśpiewania w radiu dla Hitlera, a kapitan von Trapp dostał wezwanie do stawienia się do służby w niemieckiej marynarce. Żeby uniknąć konsekwencji związanych z odmową wypełnienia tak „prestizowych” poleceń, rodzina Trappów zdecydowała się wyjechać z Austrii. Pociągiem przekroczyli granicę z Włochami, żeby w końcu dotrzeć do Stanów Zjednoczonych, gdzie nadal zarabiali koncertując.

To było wielkie wydarzenie artystyczne. Nie tylko dlatego, że była to polska prapremiera jednego z najbardziej popularnych musicali na świecie. Nawet nie dlatego, że gościem honorowym był Bert Fink, wiceprezes Agencji Artystycznej R&H Theatricals Europe, która ma prawa do musicalu „The Sound of Music” („Dźwięki muzyki”). Ale dlatego, że powstało wspaniałe widowisko, dopracowane w każdym calu, pełne emocji i zaskoczeń, bo dzięki technice udało się zrealizować wielkie przedstawienie na niewielkiej scenie.

Oto Maria Rainer, młoda dziewczyna przygotowująca się do święceń zakonnych, zostaje wysłana do posiadłości kapitana Georga von Trappa, gdzie ma się zajmować siedmiorgiem jego dzieci. Szybko zdobywa miłość dziewczynki i chłopców, a potem ich ojca. Gdy w 1938 roku Austrię zajmują hitlerowskie Niemcy, rodzina von Trappów ratuje się ucieczką z kraju.

Scenarzysta „Dźwięków muzyki” zmienił trochę historię rodziny Trappów. Maria i kapitan tak naprawdę byli małżeństwem od 10 lat i mieli już dwoje wspólnych dzieci, kiedy w kraju nastali naziści. W musicalu rodzina wędruje przez Alpy do Szwajcarii przez zieloną granicę, gdy w rzeczywistości po prostu wsiadła do pociągu do Włoch. Salzburg, leżący kilka kilometrów od granicy austriacko-niemieckiej, jest położony o wiele za daleko od Szwajcarii, żeby można było uciec do niej na piechotę. W 1948 roku Maria Augusta Trapp opublikowała książkę „Historia śpiewającej rodziny von Trappów”, która stała się podstawą do scenariuszy musicalu i filmu. Sama Maria odwiedziła plan filmowy w towarzystwie wnuczki, a nawet na krótki moment pojawiła się na ekranie. Widać ją z daleka w scenie, kiedy filmowa Maria po opuszczeniu klasztoru przechodzi przez bramę.

Kurtyna podczas spektaklu zastania i odsłania się kilkanaście razy. Wszystko po to, by na scenie w ciągu zaledwie 30-40 sekund mogła zmienić się niemal cała scenografia autorstwa Anny Bobrowskiej-Ekiert. Jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki alpejska łąka zamieniała się w pomieszczenia klasztorne, a te w okamgnieniu przemieniały się w posiadłość von Trappów. Ale publiczności te sekundy wcale się nie dłuży, bo gdy ekipy techniczne zmieniają scenografię, akcja toczy się na proscenium, przed kurtyną. Wspaniała gra świateł pomaga w aranżacji przestrzeni i buduje napięcie. Tak było m.in. podczas jednej z najpiękniejszych i najbardziej wzruszających scen w musicalu, symbolicznej scenie ucieczki rodziny von Trappów, podczas której dzieci i dorośli wyłaniają się z ciemności, spośród oparów, wyciągani na proscenium przez snop światła.

- To było prawdziwe brzmienie „Dźwięków muzyki”. Byłam na wielu prapremierach „The Sound of Music”, ale jeszcze nigdy nie widziałam spektaklu tak pięknego, pełnego emocji.

CALL OF DUTY : GHOSTS

~ Szymon Zagórski

Wśród wielu gier seria Call of Duty jest niewątpliwym przebojem wielosezonowym. FPS- y zawsze miały i będą miały swoich wiernych zwolenników. Nic nie zastąpi narażenia się na wrogi grad kul przeciwnika bez ryzyka utraty zdrowia i życia. Kiedy przychodzi game over trzeba tylko zacząć grę od nowa, a bohater jest jak nowy, dalej zmotywowany i nieświadomy tego, że przed chwilą ktoś go rozewał granatem na strzępy, czy zmiądzzył pojazdem opancerzonym. Wirtualny świat w tym względzie o wiele przewyższa real. Zapewne w związku z tą przewagą virtualu nad realem firma Activision wyprodukowała i wydała dziesiątą już odsłonę swojej serii - Call of Duty: Ghost. Twórcy gry nie odeszli od tego do czego przyzwyczaili swoich graczy. Akcja w grze toczy się szybko i ciekawie, nie ma czasu na odpoczynek po kolejnych ciężkich i niebezpiecznych misjach. Bohater - żołnierz z elitarnej jednostki wojskowej Ghosts - ma za zadanie wykonywać najbardziej niebezpieczne operacje, we współpracy ze swoimi kolegami z oddziału i wrócić żywym by poświęcić się następnym misjom.

Żartów nie ma. W niedalekiej przyszłości Stany Zjednoczone przestały być taką potęgą militarną jak obecnie. Wydarzyła się katastrofa, nazywana w grze mianem THE EVENT. USA próbuje wykorzystać nowopowstałe supermocarstwo - Federacja Krajów Ameryki Południowej. I tak to się toczy. Żli południowcy spiskują i kombinują, a dzielne zuchy - Duchy bronią starego porządku, wykonując misje nawet głęboko na terytorium wroga. Oczywiście, fabuła i akcje są odpowiednio szybkie i widowiskowe. Nasz bohater ma wsparcie ze strony kolegów z oddziału. Może im nawet wydawać proste rozkazy.

Członkiem oddziału jest też odpowiednio wytresowany pies, który potrafi dokonać lekkiego sabotażu, jak zwrócenie na siebie uwagi wroga by pomóc oddziałowi. Nosi też kamerę, co ułatwia rozpoznanie terenu, no i - co zrozumiałe - umie przestraszyć, a nawet uśmiercić kogo trzeba. Doobry piesek!

W skład gry wchodzi także tryb wieloosobowy, gdzie gracze mają spore możliwości konfiguracji umundurowania i uzbrojenia swoich postaci oraz nowe tryby zabawy sieciowej (Cranked, Search & Rescue Squad). W grze zmodyfikowano system oceny osiągnięć na polu walki i pakiety wsparcia. Są nowe mapy - interaktywne, wskazujące miejsca podatne na zniszczenie i generujące zmiany będące skutkiem działań graczy. Gra jest wydana na PC dla systemu Windows, Xbox One oraz Play Station 3 i 4.

Życzę powodzenia na misjach.

POEZJA

~

Seweryn Krajewski

Jest taki dzień bardzo ciepły, choć grudniowy;
dzień, zwykły dzień, w którym gasną wszelkie spory.
Jest taki dzień, w którym radość wita wszystkich.
Dzień, który już każdy z nas zna od kołyski..
Niebo ziemi, niebu ziemia,
wszyscy wszystkim ślą życzenia.
Drzewa ptakom, ptaki drzewom.
W wiewie wiatru płatkom śniegu.
Jest taki dzień, tylko jeden raz do roku;
Dzień, zwykły dzień, który liczy się od zmroku.
Jest taki dzień, gdy jesteśmy wszyscy razem.
Dzień, piękny dzień, dziś nam rok go składa w darze.
Niebo ziemi, niebu ziemia,
wszyscy wszystkim ślą życzenia.
A gdy wszyscy usną wreszcie
moc igliwia zapach niesie.

MODA & URODA

~ Pamela Szczerba

Na pierwszym miejscu znalazła się pozycja Carine Roitfeld „Irreverent”, napisana przez samą byłą naczelną francuskiego Vogue’a. Roitfeld pisze w niej o swojej wieloletniej przygodzie z „biblią mody”. Jej znaczenie dla modowego biznesu podkreśla w książce Anna Wintour z amerykańskiego Vogue’a słowami „Carine i jej wizja francuskiego Vogue’a ucieleśnia wszystko to, co świat myśli o paryskim stylu: nieskazitelne i specyficzne poczucie smaku, które zawsze będzie żyło na oświetlonych latarniami ulicach. Zupełnie jak na zdjęciach Helmuta Newtona”.

Drugą propozycją jest „American Fashion Travel” napisany przez członków amerykańskiej CFDA. Jest to książka, w której najbardziej znani projektanci Ameryki opowiadają o swoich podróżniczych przygodach. Poza ich historiami, są tu też zdjęcia oraz porady gdzie warto pojechać. W Stanach książka już stanowi jedną z najpopularniejszych inspiracji podróżniczych.

Na trzecim miejscu rankingu znalazł się album „Alexander McQueen: Savage Beauty”, ukazujący pracę genialnego artysty, jego projekty poczynsz od stażowania na Saville Row, po tworzenie najpiękniejszych kreacji świata. To pozycja, którą każdy entuzjasta sztuki i mody powinien mieć.

Miejsce czwarte przypadło albumowi „Hussein Chalayan”, prezentującemu wizjonerską pracę awangardowego projektanta mody, uważanego za jednego z najbardziej conceptualnych i innowacyjnych artystów naszych czasów.

Wreszcie na piątym miejscu znalazł się dostępny na polskim rynku FASHIONARY, będący połączeniem zeszytu do szkiców i przewodnika po modzie dla chcących zostać projektantami. Są tu szczegółowe techniczne detale, oraz 400 sylwetek postaci, na których można rysować do woli.

HUMOR Z ZESZYTÓW

Wokulski ,w kwestii Łęckiej, liczył na to, że kiedyś przyjdzie koza do woza. Nie mylił się, ale połowicznie.

Marek Edelman często zdążał przed Panem Bogiem.

Urszulka nie była Safoną, tylko małą dziewczynką.

Tristan i Izolda spotykali się po śmierci przy swoim grobie.

Monarchia despotyczna to państwo, w którym za oko wybija się ząb.

Ojcem Hannibala był Kanibal.

„Mea culpa” znaczy w wolnym tłumaczeniu „ przegiąłem”.

To ironia losu, że Mickiewicza zaraziła jakaś cholera.

Współcześnie Norwid ma się dobrze, choć umarł w zapomnieniu tyle lat temu.

Do mężczyzny wiadomo, przez żołądek do serca, a Jackowi Soplicy groziła czarna polewka, więc się wycofał.

Jednym z bohaterów Pana Tadeusza jest Natenczas Wojski.

Ksiądz Robak okłamywał ludność za pomocą tabakiery, ale nie mamy mu tego za złe.

Jurand miał alergię na Krzyżaków.

Nudyści chodzą na nago.

Tomek ma piękny kolor głosu.

Lady Makbet była twardsza od Makbeta.

Ciąża Justyny była brzemienna w skutki.

Billewiczówna była na bakier z kosmetykami, nawet barwiczki nie używała, ale mydła pewnie tak.

Zagłoba wyciągnął pana Michała z klasztoru i już nie puścił.

Zbyszko chciał wyjść za mąż za służącą Hanę.

Jagienka wybiegła z domu i ruszyła z kopyta za Zbyskiem.

*Ciepłych, pełnych spokoju i rodzinnej atmosfery świąt
Bożego Narodzenia, a także radości i wszelkiej pomyśl-
ności w Nowym Roku, dyrekcji, nauczycielom, uczniom
oraz pracownikom administracji.*

Życzy zespół redakcyjny szkolnej gazetki „Drzazga”

Zespół redakcyjny:

Anna Topka - klasa IV TOR

Marcin Wójcik - klasa IV TOR

Ernest Sadowski - klasa III TI

Klaudia Tatarynowicz - klasa II TDS

Pamela Szczerba - klasa II TDS

Daria Samsel - klasa I TF

Natalia Łykus - klasa I TF

Daniel Powarżyński - klasa I TI

Michał Bęben - klasa I TI

Szymon Zagórski - klasa I TI

Opiekun: *p. Beata Przytarska*

Adres redakcji:

ZST w Słupsku

76-200 Słupsk, ul. Szymanowskiego 5

e-mail : sekretariat@drzewniak.slupsk.pl